

7 sierpnia 2007



Turystyczny rekord platformy na Świętym Krzyżu

Okolo 200 tys. turystów odwiedziło już platformę widokową nad gołoborzem na Świętym Krzyżu. - To dowód na to, że platforma się sprawdziła - mówi dr Stanisław Huruk, dyrektor Świętokrzyskiego Parku Narodowego i myśli nad postawieniem kolejnych platform.

Okolo 200 tys. turystów odwiedziło już platformę widokową nad gołoborzem na Świętym Krzyżu. - To dowód na to, że platforma się sprawdziła - mówi dr Stanisław Huruk, dyrektor Świętokrzyskiego Parku Narodowego i myśli nad postawieniem kolejnych platform.

W sierpniu mijają dwa lata od otwarcia platformy na Świętym Krzyżu. Metalowa konstrukcja nad gołoborzem budziła duże kontrowersje. Przeciwnicy jej powstania zarzucali, że to ingerencja w przyrodę. - Do dziś zdania są podzielone. Są osoby, które wolałyby iść po ziemi, a nie po sztucznym podłożu. Przeważają jednak pozytywne opinie - mówi dr Huruk.

O tym, że platforma stała się dużą atrakcją, mówią liczby. Rocznie na platformę wchodzi 100 tys. osób. Przyciąga ich nie tylko spacer po gołoborzu, ale przede wszystkim fantastyczne widoki, które można podziwiać z tamtego miejsca. Doskonale widać panoramę od Ostrowca po Starachowice. - To jeden z piękniejszych widoków, jakie można zobaczyć w tej części kraju. To charakterystyczny obraz Kielecczyzny z przepiękną mozaiką pól - mówi dr Huruk.

Sukces platformy na Świętym Krzyżu sprawił, że dyrektor zastanawia się nad utworzeniem podobnych punktów widokowych. - Czasami myślę o pięknym widoku z Łysicy czy Trzcianki. Brakuje w tych miejscach atrakcji, które przyciągnęłyby turystów - mówi dyrektor ŚPN.

100 tys. osób na świętokrzyskiej platformie to imponująca liczba. Np. na słynną platformę widokową na Trzech Koronach w Pieninach, skąd rozpościera się wspaniała panorama przełomu Dunajca, Podhala i Tatr, weszło w zeszłym roku 97 tys. osób. Tam budowę platformy ukończono przed trzema laty i również nie obyło się bez protestów. - Metalowa konstrukcja może się nie podobać, ale to jest konieczność. Dzięki niej czas wejścia na Trzy Korony skrócił się o połowę, zregenerowały się rośliny naskalne, które wcześniej były zdeptywane przez turystów - mówi Teresa Ciesielka z Pienińskiego Parku Narodowego.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce